

ELŻBIETA SZEFLER

KOMPONOWANIE PRZEZ UCZNIÓW KLAS NIŻSZYCH OPOWIADAŃ TWÓRCZYCH  
NA PODSTAWIE FRAGMENTU BAŚNI *TRZY PRZĄDKI*  
INTERPRETACJA WYPOWIEDZI UCZNIÓW NA TLE GŁÓWNEJ IDEI BAŚNI\*

1. Wprowadzenie

W literaturze psychologicznej znany jest m.in. model działania twórczego Guilforda, który proponuje strukturalny model intelektu. Zakłada on, że organizm ludzki jako mechanizm przyjmuje informacje, przechowuje je i wytwarza nowe oraz ocenia wyniki swej działalności w toku operacji informacyjnych: poznawczych, pamięciowych, myślenia dywergencyjnego, oceny<sup>1</sup>. W toku rozwijania myślenia twórczego, czyli myślenia polegającego na wytwarzaniu nowych informacji podczas rozwiązywania problemów, rozwojowi podlegają następujące cechy myślenia: aktywność i samodzielność, oryginalność, krytycyzm, wrażliwość na problemy<sup>2, 3</sup>. Wiedzę tę wykorzystuje współczesna szkoła, również polska, opowiadając się za jak najwcześniejszym rozwijaniem procesów myślenia twórczego dzieci. Jest to jednocześnie spełnienie postulatu organizowania szkoły aktywnej, radośnej, rozwijającej.

Autorzy programu nauczania początkowego sugerują, aby treści programowe związane z układaniem opowiadań twórczych traktować jako fakultatywne i stosować według uznania nauczyciela. Większość nauczycieli opowiada się za częstym ich stosowaniem, w dodatku - jak najbardziej urozmaiconych. I choć początkowo są one stosunkowo trudne dla dziecka, obserwuje się, iż uczniowie niezmiernie lubią te ćwiczenia. Uczą się - bawiąc. Fantazują.

---

\*Treść tego artykułu jest fragmentem pracy zwartej pt. Książka literacka dla dziecka w edukacji wczesnoszkolnej. WSP Bydgoszcz 1998

Kierunki myślenia uczniów są różnorodne, a dokonywane rozwiązania niejednokrotnie wręcz zaskakujące. Dają bogaty obraz przeżyć ucznia, sposobów wartościowania przez niego zjawisk otaczającego świata, toku rozumowania. Dla nauczyciela, kierowanie procesem rozwijania postaw twórczych będzie też sposobem uczenia dzieci samodzielności i odpowiedzialności. Jednocześnie tą drogą zdobędzie on szereg informacji o każdym ze swych wychowanków, czego konsekwencją może być zastosowanie właściwych metod postępowania dydaktycznego w odniesieniu do każdego z nich. Ten argument jest, moim zdaniem, potwierdzeniem słuszności podjętego kierunku organizowania sytuacji sprzyjających "otwarcu" się dziecka.

W kształtowaniu postaw twórczych uczniów poprzez baśnie, szczególną rolę odgrywa myślenie dywergencyjne, obejmujące:

- płynność słowną, dzięki której podmiot z łatwością wylicza potrzebne do rozwiązania werbalnego zadania, słowa;
- płynność skojarzeniową, dzięki której łatwo wymienia synonimy i homonimy;
- płynność ekspresyjną, która pomaga w komunikatywnym przekazywaniu myśli;
- płynność ideacyjną, tj. zdolność wytwarzania możliwie największej liczby pomysłów w sytuacji umożliwiającej liczne odpowiedzi;
- giętkość semantyczną umożliwiającą przekształcanie pomysłu;
- oryginalność, sprzyjającą wytwarzaniu niezwykłych, niecodziennych, pomysłowych, opierających się na odległych skojarzeniach, często dowcipnych odpowiedzi;
- elaborację czyli zdolność do uzupełnienia ogólnego zarysu planów, koncepcji<sup>4</sup>.

Postawy twórcze dzieci kształci się między innymi przez doprowadzenie do umiejętności uzupełniania ogólnego zarysu pewnych planów, koncepcji. Zdolność ta nosi nazwę elaboracji. Poprzez opracowywanie baśni zdolność tę możemy kształcić np. wówczas, gdy nauczyciel czyta uczniom fragment baśni, a zadaniem uczniów jest ją samodzielnie dokończyć (w formie ustnej lub pisemnej). Uczniowie uczą się w tym przypadku ustalania metod wykorzystywania znanych faktów, przewidywania konsekwencji wydarzeń, określania stosunków między ludźmi, rzeczami, zjawiskami.

## 2. Założenia badawcze. Organizacja badań

Stosując na zajęciach tekst fragmentu baśni słowackiej pt. *Trzy prządki*, opracowanej przez Bolesława Zagałę, celem dokończenia jej przez uczniów, możemy kształcić różne umiejętności uczniów (np. uprzednio wymienione). Wpływ baśni na kształcenie tych umiejętności determinują:

- charakter baśni,
- dobór odpowiedniego fragmentu tekstu (długość fragmentu, od której zależy ilość informacji dostarczanych dzieciom do późniejszego wykorzystania).

Oto fragment utworu *Trzy prządki*

"Pewna matka miała piękną, ale bardzo leniwą córkę, która nic nie chciała robić, nawet prząść. Nie pomagały ani groźby, ani prośby, żeby nakłonić córkę do pracy. Słowa odbijały się od niej jak groch od ściany. Dziewczyna siedziała całymi dniami przed lustrem i czesała swoje długie, złociste włosy. Kiedy pewnego dnia matka ganiła wyjątkowo srogo córkę, za jej plecami pojawił się cień. Gdy się odwróciła, zobaczyła królewską karocę, z której wysiadała właśnie królowa. Królowa zapytała:

- Dobra kobieto, dlaczego to ganisz tak srogo swoją piękną córkę?

Kobieta przelękła się nie na żarty, i z tego wszystkiego nie powiedziała prawdy.

- Robię wymówki córce, bo ona dniem i nocą nic innego nie robi, tylko przędzie, przędzie i przędzie.
- Jeśli tak, to zabiorę twoją córkę do siebie na zamek. Będzie tam mogła prząść, ile tylko zechce. Mam dość przędziwa - zdecydowała królowa.

I jak rzekła, tak się stało.

Na zamku zaprowadzono dziewczynę do komnaty pełnej złotego przędziwa. Żegnając ją królowa powiedziała: (...)”<sup>5</sup>.

Polecenie: Opowiedz dalej tę baśń.

Realizacji tego zadania podjęli się drugoklasiści oraz trzecioklasiści z dwóch szkół. Jedna mieści się w środowisku wielkomiejskim, a druga - na wsi. Łącznie przebadano 102 uczniów, w tym 61 z miasta, a 41 - ze wsi.

Przykłady opowiadań zredagowanych przez uczniów klasy III:

(Przemko W.) "Teraz możesz prząść ile tylko zechcesz. Odwróciła się i wyszła. Dziewczyna na te słowa zaczęła płakać. Płakała tak przez dzień, dwa dni. Trzeciego dnia zalała łzami całą komnatę. Woda wsiąkła i zmoczyły się złote nici. Następnego dnia ciekawa królowa weszła do pokoju dziewczyny i aż krzyknęła ze złości. Na podłodze leżały zmoczone nici, a na łóżku utopiona dziewczyna. Na ten widok wsiadła do karocy i pojechała do starej matki dziewczyny. odwiozła jej utopioną dziewczynę. Matka zaczęła lamentować. Myślała, że królowa ją zabiła i o wyznaczonej godzinie rzuciła klątwę na zamek i królową, aby zapadli się pod ziemię. Tak się stało. Od tego czasu każdy boi się tamtędy przejść".

(Tomek M.) "Tu możesz sobie prząść ile tylko zechcesz moja droga dziewczyno. A teraz zostawiam cię samą. Na drugi dzień królowa aż się zdziwiła, że tyle mogła ta piękna dziewczyna uprząść. Powiedziała, że zaraz dostanie obiad za taką piękną robotę. A teraz idź się przespać, powiedziała królowa. Nie królewno, będę dalej przędła. Przyszła za dwa dni królowa i mówi: no, teraz pokaż co uprzedziałś przez te dwa tygodnie. Dziewczyna wyjmuje piękny kolorowy dywan i pokazuje królowi. Królowa aż się zdziwiła. Przyniosę ci za to, że tyle uprzągłaś coś, co najlepiej lubisz. Przyniosła jej placek ze śliwkami i małego ptaszka w klatce".

Autor oryginału baśni przewiduje natomiast, w następujący sposób, przebieg i rozwiązanie problemu:

.....

"- Jeśli w ciągu siedmiu dni i siedmiu nocy wyprzedzisz wszystko przedziwo, jakie znajduje się tutaj w komnacie, nie ominie cię nagroda. Zostaniesz żoną mego syna.

Królowa opuściła komnatę, a dziewczyna zaczęła gorzko płakać.

- Ach, ja nieszczęsna. Jak uprzedę tak dużo złotego przedziwa, kiedy nie wiem nawet, jak się zabrać do tej roboty?!

I tak przepłakała całą noc. Rankiem królowa zastała dziewczynę we łzach, a złote przedziwo nie tknięte.

- Nie zapomnij, co ci powiedziałam. Jeżeli sprzedzisz wszystko złote przedziwo w siedem dni i siedem nocy, wydam cię

za mego syna królewicza. Jeśli nie dokonasz tego, źle będzie z tobą.

Dziewczyna przepłakała drugą, trzecią i czwartą noc, ale kiedy przyszedł ostatni z siedmiuznaczonych przez królową dni, w komnacie zjawiła się staruszka, która miała palec u ręki jak łopata.

- Nie płacz, piękna dziewczyno, przyszedłam ci pomóc.

Staruszka nie zdążyła jeszcze usiąść przy kołowrotku, kiedy zjawiła się druga staruszka z nogą wielką jak łopata.

- Nie płacz, piękna dziewczyno, przyszedłam ci pomóc - powiedziała.

Druga staruszka nie zdążyła jeszcze zasiąść przy kołowrotku, kiedy zjawiła się trzecia staruszka z ustami wielkimi jak spodek.

- Przyszedłam ci pomóc, nie płacz śliczna dziewczyno!

Dziewczyna otworzyła szeroko oczy ze zdziwienia.

- Nikt mi już nie pomoże, do spełnienia polecenia królowej został mi tylko jeden dzień. A tu przedziwa cała komnata!

- Całe życie nic innego nie robimy, tylko przedziemy - odpowiedziały staruszki. - Nie bój się, w ciągu dnia i nocy damy sobie radę z przedziwem, ale nie zrobimy tego za darmo.

- Dam wszystko, czego tylko zechcecie - powiedziała szybko dziewczyna.

A staruszki na to:

- Chcemy tylko jednego, abys nauczyla się prząć. Wiedz, że bez pracy nie ma kołaczy.

Dziewczyna przyrzekła staruszkom najuroczyściej, że nauczy się prząć i już nigdy, przenigdy nie będzie leniwa.

Wchodzi rano królowa do komnaty i cóż widzi?! Wszystko przedziwo już w motkach, a dziewczyna sobie śpiewa. Jej jasne włosy połyskują w słońcu jak złota przedza.

- Spełniłaś moje polecenie, więc jutro czeka cię wesele. Cieszę się, bo już myślałam, że nic z tego nie będzie.

Jak królowa powiedziała, tak się stało.

Młodemu królewiczowi tak się spodobała dziewczyna, że zapytał, kogo by chciała zaprosić na ucztę weselną oprócz swej dobrej matki.

Dziewczyna postanowiła zaprosić na wesele trzy staruszki.

Kiedy już wszyscy goście siedli przy weselnym stole, królowa nie mogła się nadziwić wyglądowi staruszek, wreszcie zapytała:

- Powiedzcie mi, zacne kobiety, dlaczego macie taki wielki palec, taką wielką nogę i takie wielkie usta?

- Od przędzenia, pani królowo. Od skręcania w palcach nici, zwilżania ich ustami i naciskania pedału kołowrotka - odpowiedziały zgodnie staruszki, a królewicz aż podskoczył z przestachu. Nie obawiaj się, panie królewiczu, twoja żona się nie zmieni. Zostanie taka piękna jak jest. Wiedz również, że praca uszlachetnia człowieka - zapewniły staruszki<sup>6</sup>.

W owym rozwinięciu akcji oraz jej zakończeniu wyróżnić należy kilka elementów. Królowa daje dziewczynie określony czas na wykonanie pracy. Nie jest on zbyt krótki, więc nie można posądzać władczyni ani o złośliwość w stosunku do dziewczyny, ani o chęć udowodnienia jej, iż z zadania nie można wywiązać się. Czas ten jednak nie jest długi dla osoby, która nie potrafi danej pracy wykonać i otrzymuje jedynie szansę na nauczenie się określonych czynności. Czy zechce ją wykorzystać oraz czy potrafi to uczynić (jakie ma zdolności w tym zakresie), to przedmiot odrębnych rozważań. Element takich rozmyślań może być jednakże włączony w tok prac dziecięcych.

Druga ważna treść, to alternatywa w ocenie efektów pracy dziewczyny. Z jednej strony może ona zostać nagrodzona (będzie żoną królewicza), z drugiej strony - ukarana. Wieloznaczność domysłów pozostawia autor baśni czytelnikom, powiadamiając ich - słowami włożonymi w usta królowej: "Jeśli nie dokonasz tego, źle będzie z tobą." Nie rozwiązuje w ten sposób powstałego ewentualnie problemu ukarania dziewczyny, gdyby ta nie wywiązała się ze zobowiązań.

Kolejny ważny czynnik to czarodziejskie moce, które przybyły dziewczynie na ratunek (trzy staruszki - prządki). Nie decydują się one na pomoc za darmo, lecz ich decyzji nie można też nazwać interesowną. Nie chcą przecież nic dla siebie (choć dziewczyna gotowa jest dać wszystko, czego zapragną), a tylko pragną, aby dziewczyna nauczyła się prąść. Niestety, z treści baśni nie wynika, jak egzekwują spełnienie swych żądań (oczekiwań). Może uczą dziewczynę tej pracy? Czy włączają ją też do pomocy im w wywiązaniu się na czas z zadania? A może liczą tylko na to, że jej przyrzeczenia i deklaracje nie pozostaną bez skutku?

staną bez pokrycia? W takim przypadku "stawiają" więc na uczciwość i dotrzymanie słowa. Można brać pod uwagę i taką ewentualność, że chęć do pracy wzbudzi w dziewczynie litość nad ich wyglądem - spowodowanym ciężką pracą. Doceni ona wówczas trud pracy, przynoszący tak wspaniałe efekty. Pod uwagę należy wziąć i taki wariant, że doceni nagrodę, którą zdobędzie za ich sprawą.

To jednak nie dziewczyna, a królewicz - młody małżonek wpada w popłoch, kiedy na przyjęciu weselnym cała sprawa wydaje się. Ona zaprosiła na uroczystość staruszki. Nie obawia się więc wykrycia prawdy, czyli ... ma czyste sumienie (!?).

Przerysowany obraz konsekwencji wykonywania ciężkiej pracy, wyrażony jaskrawością deformacji fizycznych przątek, zostaje w zakończeniu tekstu złagodzony. Staruszki zapewniają, że żadnych zniekształceń ciała nie dozna młoda, piękna żona. Umiejętności, które posiadała, pozwoliły jej na wykształcenie nowej cechy swego charakteru - szlachetności. Tą drogą, autor baśni prowadzi - jej odbiorców - do propedeutyki ich abstrakcyjnego myślenia na temat problematyki sensu życia, dobra społecznego, szczęścia.

### **3. Analiza prac twórczych opracowanych przez badanych uczniów**

Wśród analizowanych prac była jedna zbliżona do oryginału. Jej autor - trzecioklasista ze wsi - musiał znać treść pierwowzoru. Świadczy o tym wielość identycznych szczegółów, które zawarł w swej koncepcji. Powołanie się na jego pomysł (bez przytaczania fragmentów pracy) wydaje się zasadny z tego względu, aby móc prześledzić:

- próby modyfikacji znanego oryginału, albo też usiłowania precyzyjnego zachowania jego treści;
- rozumienia sensu oryginału utworu, na podstawie elementów opuszczonych lub eksponowanych, wraz z wyprowadzonymi wnioskami.

Według niego, na pomoc dziewczynie przychodzą trzy kobiety: ze zwisającą wargą (bo śliniła przędzę), ze spłaszczoną nogą (bo naciskała kołowrotek), ze spuchniętym palcem (nawijała przędzę). Kobiety te zgodziły się pruć, ale pod warunkiem zaproszenia na wesele. Królewna nie zapomniała o trzech prząd-

kach. "Tylko królewicz wypytywał te ciotki dziewczyny, dlaczego tak wyglądają".

Z pracy tej wynika, że dziecko nie usiłowało zmieniać treści pierwowzoru. Trafnie też przekształcało artystyczne określenia na język codzienny, zachowując sens i istotę określeń dotyczących zniekształceń ciała przątek i roli tych zabiegów dla wymowy utworu. Zmieniało jednak istotnie cel pomocy, udzielonej dziewczynie przez staruszki. Dla niego jest nim zaproszenie na wesele. Nie wiadomo tylko, w jakich kategoriach wartościuje chłopiec realizację tego żądania: czy w kategoriach czysto materialnych (można najeść się dobrze i w dużej ilości, wesoło zabawić), czy duchowych (kontakt z innymi ludźmi, dzielenie ich radości)? A może pewną wartość społeczną ma sam fakt zaproszenia, a więc wyróżnienia, zauważenia, podkreślenia chęci liczenia się z kimś, chętnego z nim przebywania. Niestety, uczeń nie ukazuje swych intencji, gdyż jego praca nie posiada zakończenia. Nie jest dla niego zatem istotna wymowa moralna czy społeczna utworu, a tylko wyjaśnienie "dziwności" (niecodzienności, cudowności) baśniowych postaci.

Zanim zaprezentuję wyniki badań, uwzględniające kierunki i pomysły poszukiwań zawartych w pracach drugo- i trzecioklasistów, pragnę zwrócić uwagę na prace odmiennie od większości, w których wszystkie elementy były nowe, inne - w porównaniu z pracami pozostałych uczniów. Zauważyłam dwie takie prace. Autorami obu byli trzecioklasiści ze środowiska wielkomiejskiego.

#### **A. Prace o nietypowym kierunku poszukiwań w porównaniu z oryginałem utworu oraz koncepcjami większości badanych**

Oto prace o interesującym, bardzo odmiennym kierunku poszukiwań - w stosunku do oryginału baśni, ale i porównaniu z opracowaniami pozostałych uczniów.

(Michał F., kl. III; miasto) "Przędź tu sobie ile chcesz. Masz kołowrotek i dużo przędzy. Daję ci rok czasu. Kiedy po roku przędzenia królowa przyszła do komnaty, zastała tam dziewczynę jeszcze piękniejszą niż była, a przędzy tyle, ile było przed rokiem. Pojechała więc królowa do mamy tej dziewczyny i opowiedziała wszystko. Kobieta udała, że

jest zdziwiona, ale królowa domyśliła się, że to było kłamstwo. Była też surowa i za kłamstwo wtrąciła do lochu. Kiedy córka dowiedziała się, że jej mama została wtrącona do lochu, bez zastanowienia zaczęła prząść i uprzedła 14 kłębów złotej nici. Kobieta oprócz córki miała jeszcze syna, który miał na imię Tomek. Kiedy ludzie z sąsiedniego gospodarstwa powiedzieli Tomkowi, to od razu pobiegł do zamku. Zagwizdał ulubioną melodię i usłyszała to jego siostra. Spojrzała przez kraty okna. Z okazji imienin córki królowej więźniowie mogli powiedzieć jakieś życzenie i ono miało być spełnione. Córka poprosiła o trzy kobiety, które miały z nici złotej zrobić linę. Kiedy kobiety zrobiły linę, to siostra rzuciła bratu linę i przywiązała do krat. Ponieważ mama jej była o piętro niżej w lochu. Wtedy brat Tomek wspiął się na mury. Mama miała piłę i przez ten czas wypiłowała kraty i wyszła. Królowa nie wiedziała o jej ucieczce i wypuściła córkę. Wszystko skończyło się dobrze".

(Tomek S., kl. III; miasto)<sup>7</sup> "Odchodząc Królowa powiedziała, lecz uważaj gdy któraś nić się zerwie wszystkie stracą kolor. Dziewczyna usiadła i zaczęła płakać. Po kilku dniach zabrała się do pracy. Po dwóch tygodniach przyszła Królowa. Zabrała uprzedzone nici, a zamieniła je na nowe. Dziewczyna zaczęła prząść. Po dwóch dniach przyszła znów z nową dziewczyną. Usiadły i zaczęły prząść. Przędły i przędły aż drugiej zerwała się nić. Pierwsza krzyknęła >>coś ty zrobiła dostaniemy 3 razy 5 motków nici<<. >>Nie wiedziałam o tym, przecież jestem tu dopiero dwa dni<<. Po dwóch tygodniach znów przyszła Królowa, lecz wyszła ze smutną miną bo była bardzo zła na obie. Ale gdy chciały usiąść do roboty nie mogły robić bo trzęsły im się ręce, gdyż bardzo się bały. Tym razem Królowa przyszła po czterech miesiącach i powiedziała >>możecie już iść bo wszystko żeście uprzedły i dziękuję wam. Lecz przed odejściem dam wam nagrodę woreczek złotych monet<<".

W obu pracach elementy świata przedstawionego - baśniowego - i świata rzeczywistego, wzajemnie warunkują się i łączą. Dotyczy to zarówno nowych postaci, wprowadzonych do utworów przez dziecięcych twórców ("Nowa" - pracująca u królowej, brat dziewczyny Tomek - stojący w obronie matki i siostry),

miejsca zdarzeń (gospodarstwo sąsiadujące z zamkiem), jak i ich przebiegu (cudowna odmiana leniwej dziewczyny, gdy tylko matka została wtrącona do lochu; przypadkowość w "wygodnym" ułożeniu obu lochów; przedziwny zbieg okoliczności - "wyposażenie" lochu matki w piłę do metalu, niespodziewana niemoc czarów i brak zamiany złotych nici na zwykłe, w momencie przerywania przędzy itd.).

Typowo ludzkie pierwiastki wprowadzone zostają jednocześnie z ukierunkowaniem ich na osąd moralny.

Dla pierwszego chłopca, wyrazem wydanego sądu moralnego jest konkretyzacja poczucia odpowiedzialności za najbliższych. Nie oznacza to jednak pełnej logiki ułożonej baśni. Jeżeli królowa w dniu swych imienin spełniała po jednym życzeniu każdego więźnia, to z jakiego powodu uczyniła wyjątek w stosunku do dziewczyny i okazała drugi życzliwy gest (miłosierdzia), wypuszczając ją z zamku? Można też zastanawiać się, dlaczego akurat takich pomocników wybrała dziewczyna, przygotowując drogę ucieczki dla matki? Dlaczego były to akurat trzy kobiety, a więc postaci z oryginału baśni, których roli - w tej pracy twórczej - zupełnie nie wykorzystano? Nasuwa się jeszcze więcej pytań, np.:

- Dlaczego królowa nie zdziwiła się, że dziewczyna pragnie linę? Czemu nie próbowała dociec, co zamierza z nią zrobić?
- Dlaczego linę musiał ktoś upleść, a nie można było otrzymać gotowej?
- Czy i z jakiego powodu królowa nie doszukiwała się podstępów w prośbie dziewczyny o przysłanie do niej trzech kobiet? Czy władczyni nie była ciekawa, po co dziewczynie takie towarzystwo?

Analizy, typu: przyczyna - skutek są tu dokonywane w bardzo niewielkim zakresie.

Ten sam chłopiec wydaje jeszcze jeden osąd. Wiąże się on z orzeczeniem, kto jest winien: matka - okłamująca królową o pracowitości córki, czy córka - nie posiadająca umiejętności, niezbędnych do wykonywania określonej pracy. Dziecko wyraźnie deklaruje się, iż ukarać należy matkę. W opowieści zostaje więc ona wtrącona do lochu. "Pozwala się" jej jednak na ucieczkę. W ten sposób mały pisarz daje odczuć czytelnikowi, że przestępstwa matki wobec królowej nie należy oceniać zbyt surowo. Ciekawe, czy motywem tej tolerancji jest sądzona postać (matka), czy rodzaj przewinienia (kłamstwo).

Drugi chłopiec sąd swój zawiera w maksymie: "dobra praca popłaca". W tym przypadku opłacała się podwójnie. Dziewczyna została bowiem sownie wynagrodzona, a ponadto została zwolniona z dalszych obowiązków wobec królowej.

### **B. Kierunki poszukiwań w większości prac dziecięcych**

Dzieci, w swych koncepcjach w zasadzie skłaniają się ku trzem wariantom rozwiązania problemu:

- ukarania dziewczyny lub jej matki (albo obu),
- pomocy udzielonej dziewczynie,
- nagrodzenia dziewczyny za dobrą pracę.

Rzadko podejmują wiążące decyzje wobec królowej, aczkolwiek w wielu pracach pojawia się element ukazania jej dobrych i złych cech oraz uczynków (tych drugich - przede wszystkim).

Kary dla dziewczyny i jej matki bywają fizyczne, ale i moralne. Wśród pierwszych powtarza się: wtrącenie do lochu (obie), wyrzucenie z zamku (dziewczyna), utopienie we własnych łzach (dziewczyna), brak zapłaty za nadgorliwie wykonaną pracę, zamiana w zwierzę. Do kar drugiego typu należą: zawstydzenie (z powodu kłamstwa lub braku umiejętności), wyrzucenie z domu przez matkę, nawoływanie do poprawy, zaganianie do nauki.

Dwukrotnie ukarana została królowa. Raz porwał ją czarownik, gdyż nie chciała zostać jego żoną. Dziecko snujące ten wątek nie łączy go, niestety, w logiczną i uzasadnioną całość z pełnym tokiem swej opowieści. W drugiej sytuacji królowa zostaje unicestwiona pod wpływem klątwy, którą matka dziewczyny rzuca na nią i na zamek. Żłorzeczy, aby zapadli się pod ziemię. "I tak się stało. Od tego czasu każdy się boi tamtędy przejść" (chł., kl. III; miasto). Desperacji matki dziecko upatruje w tym, iż królowa przywozi jej nieżywą dziewczynę. Matka myśli, że to królowa ją zabiła. Podejrzenia nie są słuszne, gdyż przyczyną śmierci córki jest jej zatopienie się w powodzi własnych łez, którymi zalewa komnatę. Powodem tego stanu rzeczy jest rozpacz wynikająca z trudności postawionego przez królową zadania - niewykonalnego (z punktu widzenia dziewczyny).

Pomoc wyraża się w: wyręczeniu w wykonywaniu obowiązków (przedzenie) lub współpracy (wspólne przedzenie), zorganizowaniu ucieczki z zamku (np. ze skrzatem, na spadochronie - przez

okno; na linie - którą splotły trzy kobiety). Oprócz typowo baśniowych postaci, które tej pomocy udzielają, troskliwość o swe dziecko wyraża matka dziewczyny. Wprawdzie mniej ingeruje ona w samo wykonanie zadania narzuconego przez królową, ale podejmuje inne działania. Ponieważ każda matka, mimo wszystko, przecież kocha swoje dziecko, to:

- zawsze przybywa mu na ratunek,
- krytykuje je - dla jego dobra.

W zupełnie pojedynczych przypadkach matka nie może wybaczyć córce niegodnego zachowania w pałacu.

Działania matki przejawiają się m.in. w: ingerencji w pałacu, zaganianiu córki do nauki - po jej powrocie do domu, błaganii królowej o litość dla córki, wzięciu na siebie całej winy (uzasadnieniu, że własne kłamstwo matki spowodowało wszystkie te komplikacje), odczarowaniu córki (zamienionej w skowronka), wynagrodzeniu córce krzywd i upokorzeń spowodowanych kłamstwem matki (zapoznaje ją z bardzo miłym księciem i doprowadza do ich związku), ukorzeniu się przed królową i przeproszeniu jej za swe kłamstwa. Wszystko to nie oznacza, że matka jest ślepo wpatrzona w swą córkę i nie dostrzega jej wad. Krzyczy na dziewczynę, choć niekoniecznie za lenistwo i gapowatość. Przede wszystkim jest niezadowolona z powrotu córki (powodów tego stanu rzeczy dzieci nie wyjaśniają) i z jej szczerości wobec królowej. Jeden tylko chłopiec (kl. III, miasto) nie wybacza - w imieniu matki - córce i wyrzuca ją z domu. Każe jej iść tam, skąd przyszła. Matka w międzyczasie przygarnęła bowiem bezdomną dziewczynkę.

Często uczniowie nie zauważają (brak doświadczeń czytelniczych), że typowym dla baśni zjawiskiem jest pomoc takim potrzebującym, którzy na nią zasługują. Są to takie postaci baśni, którym należy odpłacić za dobre uczynki lub zniszczyć zło, które ich osacza (gdyż: niesłusznie zostali porwani, oskarżeni, przymuszeni do pracy ponad siły).

W wypracowaniach badanych dzieci, czarodziejskie siły dopomagają jak gdyby kłamstwu matki dziewczyny i lenistwu jej córki, a więc akceptują te nagtywne cechy. Wyręczeniem dziewczyny lub pomocą jej udzieloną wprowadzają też w błąd podejrzliwą królową. Ta była bardzo zdziwiona, lecz powiedziała do dziewczyny: "Twoja matka mówiła prawdę. Możesz pójść do domu i powiedzieć, że ma dobrą córkę. Dziewczyna poszła i matka

bardzo się cieszyła. Od tej pory już przędła i bardzo lubiła to" (trzecioklasistka, wieś).

Uczennica nie jest tu konsekwentna, ale instynktownie wyczuwa, że nagroda musi być zasłużona, sprawiedliwa. W konkretnym przypadku, dopiero po jej otrzymaniu zostaje potwierdzona zasadność jej wręczenia (dziewczyna staje się pracowitą).

Pomocy udzielają dziewczynie: prządki, czarownica lub czarodziej, skrzacik, ludek (diabeł), duszek (cygan), wróżka, królowa wróżek, ptak mówiący ludzkim głosem, siwa baba z ustami w postaci kołowrotka. Czasem jest to po prostu "zwykły człowiek" (tak nazwali tę postać badani), który w dodatku ... natychmiast chce żenić się z dziewczyną. Pomocy udziela też jej własna matka. Wielokroć postaci te ofiarują swą pomoc bezinteresownie. W wielu przypadkach żądają jednak zapłaty, w postaci: złotego pierścionka, obrączki, łańcuszka, zegarka, złocistej chusty, bransolety, jej długich jasnych włosów, ożenku z nią, oddania jej dziecka (np. diabłu). Są też takie cudowne postaci, które nie wyręczają, nie pomagają, ale uczą (umiejętności przędzenia). Później ich rola sprowadza się wyłącznie do sprawdzenia, czy praca została wykonana poprawnie. Jedna z uczennic klasy III wpadła nawet na pomysł, aby wprowadzić w taką sytuację element nowoczesnej techniki. Włącza ją poprzez słowa nauczyciela - mistrza rzemiosła przędzalniczego:

"... a kiedy ją uprzedzisz naciśnij ten oto guziczek, a zjawie się".

Interesująco rozwijają badani wprowadzony przez siebie motyw powtarzanego okupu. Znajduje on odzwierciedlenie szczególnie w pracach drugoklasistów. Niektórzy uważają, że za dobrze wykonaną pracę królowa nie nagradza, lecz dodatkowo karze, dając jeszcze więcej zajęcia (zwielokrotnione ilości przędziwa). Czarodziejskie postaci do cna wykorzystują dziewczynę, pozbawiając ją wszystkich wartościowych przedmiotów, jakie posiada. Bywa też drugi wariant. Po pierwszej darowiźnie, dziewczyna nie ma już co dać (lub stworek nie zjawia się), więc siedzi i rozpacza. Większość dzieci tak rozumujących, nie prowadzi tego wątku dalej, więc nie zadaje sobie pytania: co się stało, gdy królowa przyszła po odbiór pracy następnego ranka? Są i tacy, którzy wybrnięcie z kłopotliwych sytuacji upatrują w radzeniu sobie samodzielnie przez dziew-

czynę, a więc w jej własnej zapobiegliwości i przezorności. Kiedy więc czarodziejski ludzik nie zjawia się, dziewczyna sama musi zabrać się do pracy. Czasem motywuje ją do tego bezczynność, która już ją znudziła, a i niepotrzebnie wydłuża czas pobytu u królowej (drugoklasista).

Są również prace, w których podwójną ilość pracy dostaje dziewczyna wskutek tego, że wcześniej nic nie robiła.

Nagrody, jakie przewidują uczniowie dla dziewczyny za dobrą pracę, są przeważnie typowo baśniowe (znane z innych baśni):

- dziewczyna dostaje złoto lub pieniądze lub oba te przedmioty w jednym (worek pełen złotych monet),
- piękna prządka zostaje żoną królewicza.

Są czasem nagrody wcale nie baśniowe, a bardzo skromne, życiowe - np.: możliwość odpoczynku i snu w trakcie dnia (pracy), ulubiony przysmak - placek ze śliwkami, obiad albo ptaszek w klatce.

### **C. Różne prezentacje moralne głównej bohaterki baśni przez badane dzieci**

Badani ukazują różne wykręty od pracy ich baśniowej bohaterki, której nie chce się pracować.

Ciekawe pomysły wymigiwania się od pracy leniwej dziewczyny:

- nie umie nawlec igły lub nie wie, gdzie jest początek nici,
- pokłuiła sobie palce,
- przedziwo jest zbyt twarde,
- nici poplątały jej się, bo zdenerwowała się szczekaniem psów,
- wyłącznie hardo odpowiada: "będę spała i wylegiwała się", czego konsekwencją jest wyrzucenie dziewczyny z zamku (chłopiec, kl. III, miasto),
- związuje się liną i wchodzi na dach, a potem wskakuje do kominu, aby uciec z zamku; tam mocno brudzi się (robi się koczmołuchem), spotyka diabła; tak to wszystko przeżywa, że kiedy wróciła do domu "od tej chwili pracowała, jakby ktoś gonił ją" (chłopiec, kl. III, wieś).

Chłopiec tworzący ostatnią z wymienionych koncepcji logicznie zauważa, że strach może być dobrym sposobem, wpływającym na zmianę zachowań człowieka.

Część badanych proponuje przyznanie się dziewczyny do lenistwa oraz do tego, że nie posiada umiejętności przedzenia. Stawianie na prawdomówność

Szczególnie trzecioklasiści wnioskuje o uczciwe postawienie sprawy i wyjaśnienie powodów nie posiadania umiejętności przedzenia. Taka postawa wywołuje uznanie w oczach innych, powoduje brak przykrych konsekwencji - to podstawowe argumenty badanych.

W części prac uczniowskich, dziewczyna nie oskarża siebie, lecz kłamiącą matkę. Wówczas:

- królowej nie pozostało nic innego, tylko odwieźć dziewczynę do domu (uczeń i uczennica, kl. III; wieś);
- królowa była zła i marszczyła czoło (trzecioklasista, wieś);
- dziewczynie było wstyd i odtąd "rwała się do pracy jak tylko matka ją zawołała. I nawet została przyjęta do zamku razem z matką" (trzecioklasista, wieś);
- matce było wstyd i zaczęła córkę gonić do pracy (trzecioklasistki i trzecioklasiści z obu badanych środowisk);
- matka przybywa do zamku, na ratunek swej córce (trzecioklasista, wieś);
- królowa sprowadza trzy prządki, które nauczyły dziewczynę prząść (trzecioklasista, miasto).

Konsekwencją owej uczciwości bywa też, że **królowa zmienia dziewczynie rodzaj zajęcia.**

Ponieważ dziewczyna broni się, że nie umie wykonywać tej pracy, królowa proponuje zamiennie:

- 1) ugotowanie obiadu dla królewicza (do którego dziewczyna wsypuje truciznę i królewicz umiera); za karę królowa zamienia ją w skowronka i dziewczyna wraca do swego domu (chł. kl. III, miasto);
- 2) pasienie owiec, spośród których część oddała się, a dziewczynka w konsekwencji traci pracę; jest to dla niej nauką, że trzeba rzetelnie pracować (chł., kl. III, miasto);
- 3) po przedzeniu pozwala jej odpoczywać i wtedy do dziewczyny przybywa błędny rycerz, z którym bierze ślub (chł., kl. III, miasto).

Zdumiewające są te skojarzenia uczniów. Pierwsze rozwiązanie jest wręcz kryminalne - rodem z baśni Grimmów. Zamiast docenić łaskawość królowej, wyzwala to w niej agresję i chęć

zemsty. Może więc dla trzecioklasisty z miasta, który takie rozwiązania zaproponował, gotowanie obiadu było jeszcze trudniejszym lub bardziej upokarzającym zajęciem? Dlaczego posuwa się do kar ostatecznych, po realizacji których nie ma szans na powrót do sytuacji wyjściowej? W dodatku złość swą kieruje w stronę osoby, która niczym nie zawiniła. Jeszcze bardziej zaskakujące i niezrozumiałe są konsekwencje tego czynu - korzystne dla negatywnej bohaterki. Chyba, że karą ma być zamiana w ptaka, któremu nigdy nie dane jest odzyskanie ludzkiej postaci. Tego jednak badany uczeń nie wyjaśnia.

Równie bezsensownym wydaje się drugie rozwiązanie. Leniwa i próżna dziewczyna (zachwycająca się swą urodą i przeglądająca w lusterku nawet na łące) winna być uszczęśliwiona, że nie będzie musiała pracować. Podchodząc do rozwiązania proponowanego przez ucznia z punktu widzenia obecnych trudnych czasów, bezrobocia i szerzącej się biedy, refleksja dziecka jest nie tylko ze wszech miar słuszna, ale i bardzo dojrzała. Natomiast bohaterkę należy mocno krytykować za jej brak przeorności i roztropności. Gdy niczego nie potrafi, proponuje się jej zajęcie zastępcze, wymagające mniejszych kwalifikacji niż w poprzednim przypadku. Dziewczyna nie potrafi tego docenić. Sądzę jednak, że ani takiego rozumowania, ani wartościowania nie jest w stanie przeprowadzić 10-latek. I to wcale nie z tego względu, iż pochodzi z miasta. Motyw wypasu owiec wydaje mi się natomiast dość przypadkowym, zaczerpniętym z wielu znanych baśni dla dzieci<sup>8</sup>. Wzbogacony zostaje o motyw czarodziejskiego lusterka<sup>9</sup> oraz o swobodne skojarzenia ucznia z informacjami wprowadzającymi do tworzonej baśni<sup>10</sup>.

W trzeciej pracy, uwzględniającej zmieniającą się decyzję królowej odnośnie wykonywanego przez dziewczynę zajęcia, na uwagę zasługuje wyrozumiałość królowej. Pomysł ślubu też można wytłumaczyć. Jest to motyw szczęśliwego zakończenia baśni, o którym wie dziecko, posiadające pewne doświadczenia czytelnicze. I może go wykorzystać nawet wówczas, gdy nie rozumie, iż do takiego finału musi doprowadzić określony spłot przyczyn i skutków w zdarzeniach, mających miejsce w utworze. Praca tu opisywana jest dowodem na to, iż uczeń tych zależności nie widzi i nie rozumie. Kolejnym potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest wykorzystanie postaci błędnego rycerza - które w danym przypadku jest zwykłym pustosłowem, usłyszanym i zapamiętanym.

Nie zawsze inicjatorem zmiany zajęcia pozostaje królowa. Nieraz wynika ono z inicjatywy samej dziewczyny. "Następnego dnia wzięła sama szmatę i wyczyściła podłogę aż się błysnęła. Przyszła królowa i powiedziała to ty tak ładnie posprzątałaś dziewczynka z uśmiechem odpowiedziała że już się wzięła do pracy. Królowa i dziewczyna żyły długo i szczęśliwie" (dziewczynka, kl. II).

Częstokroć zdarza się i tak, że bohaterka dziecięcych opowieści przełamuje niechęć i mobilizuje się do pracy. Jak to w baśniach bywa, choć nie potrafi, cudem wykonuje powierzoną pracę. Bywa, że osiąga w wykonawstwie dobre efekty, a czasem ... bije nawet rekordy. Te, nie zawsze okazują się dla niej korzystne.

Główna bohaterka baśni przełamuje wstręt do pracy

W wielu przypadkach to zwykły strach powoduje zniwelowanie niechęci dziewczyny do pracy. Dzieje się tak pod wpływem gróźb królowej:

- że zostanie zabita, powieszona,
- iż zostanie w wieży aż do skończenia pracy,
- że będzie zamknięta siedmioma drzwiami i nigdy z pałacu nie wydobędzie się,
- że będzie zamieniona w mysz,
- że zostanie wtrącona do lochu.

Pojawiają się także dziecięce "straszenia", dokładnie precyzujące miejsce i rodzaj kary. Trzecioklasistka ze wsi podaje: "Jeżeli wszystkiego nie sprzedziesz, powieszę cię na samym czubku kościoła Mariackiego". W jeszcze innych pracach wprowadzili uczniowie metodę pospolitego szantażu. "Jeżeli nie uprzedzisz wszystkiego przez noc, to cię zabiję. Jeśli uprzedzisz, dam ci wszystko i mojego syna za męża (trzecioklasista, wieś).

Znacznie rzadziej rozsądek powoduje podejmowanie przez dziewczynę decyzji. Zdarza się, że graniczy on z zachłannością. W takich kategoriach pojmuje pracę swej baśniowej bohaterki uczennica kl. III ze wsi. Jej dziewczyna chce pracować i czyni to wszelkimi siłami, bo jest bardzo łakoma na pieniądze. Ponieważ u królowej zarabia dużo, a jeszcze chce pomnożyć swój kapitał, nie tylko przedzie, ale sprząta i gotuje królowej. Tutaj dziecko sprowadza swe konkretyzacje do doświadczeń

i obserwacji dnia codziennego. Wyobraźnia nie sięga jednakże licznej służby i podziału praw oraz obowiązków na dworze królewskim.

Pomysł "krociowych" zarobków ekscytuje wyraźnie także trzecioklasistę ze wsi. Podaje on: "(...) zarabiała u królowej tak dużo, że uzbierała majątek. Matka zaczęła ręce trześć ze zdumienia, bo jak byście widzieli ile oni mieli złota to byście się za głowę złapali. Mieli pełne aż trzy worki od ziemniaków". Szczęście i dostatek mierzy ten chłopiec ilością złota, które może pomieścić w ... worku po ziemniakach.

Motywacją do pracy bohaterki tworzonych opowieści są i inne wartości materialne. To te, które dla piszącego stanowią wyraz i miarę powodzenia w życiu, osiąganego sukcesu, dostatku. Trzecioklasistom ze wsi wysoki standard zapewnia mieszkanie w zamku ... przypominające raczej duże mieszkanie, a nie pałac. Wylicza więc: "W zamku mieli 4 pokoje i 1 kuchnię, lampy na ścianie, kryształ i różne przedmioty. Spały w poduchach i pierzynach na wygodnych łóżkach". Wyobraźnia podsuwa piszącemu metraż przeciętnego, miejskiego M5, tradycyjnego w wyposażeniu, a nawet świadczącego o małomieszczańskim guście jego lokatorów.

Dla innych badanych, dziewczyna okazuje się być najgorliwszą i najlepszą prządką dopiero wówczas, gdy poznaje księcia (czy królewicza) i zostaje jego żoną (trzecioklasistka z miasta). Ważna jest zatem opinia o człowieku wyrażana przez innego, na którego akceptacji i podziwie nam zależy. Nie wchodzi tu zupełnie w grę brak konieczności dbania o swe utrzymanie, pycha ze zdobytej pozycji społecznej, przekroczenie norm towarzyskich. Po raz kolejny analiza prac dziecięcych dostarcza potwierdzenia, że w ich wieku utożsamiają świat przedstawiony ze światem rzeczywistym. Skutecznie zdają się im w tym pomagać sposoby pracy w klasach młodszych z tekstem literackim, mające doprowadzić do przeżycia utworu oraz jego analizy.

Wykonywana praca wiąże się czasem z inicjatywami dziewczyny, w zakresie np. utkania dywanu lub przygotowania dla królowej serwety, pięknie i ręcznie haftowanej. Pracowitość, a nawet przejawiana w niej gorliwość, kryją jednak pewne niebezpieczeństwa. Niejednokrotnie powodują wykorzystywanie dziewczyny. Trzecioklasistka z miasta odnotowuje to, podając zwiększające się wymagania królowej: "... kazała zrobić swetry dla całej służby w pałacu".

W jednym przypadku uczyniono królową nawet niezwykle przebiegłą i wyrachowaną (trzecioklasista, wieś). "Jego" królowa obiecuje dziewczynie dużo złota za dobrze wykonaną pracę. Nie chce jednak dopuścić do jej realizacji, dając ... popsuty kołowrotek. Mimo wszystko, jakimś nadzwyczajnym zbiegiem okoliczności, dziewczynie udaje się na nim prząść. Wykonuje sto kilkanaście metrów przędzy, ale królowa jest nienasycona. Nie zadowala jej takie wykonanie pracy i żąda 200 metrów. Zapobiegliwa i pracowita dziewczyna nie tylko wypracowuje tę normę, ale znacznie ją przekracza. Wówczas zostaje ukarana za brak precyzji.

#### **D. Tworzenie fabuły baśni - a doświadczenia czytelnicze badanych**

Z analizowanych prac nie wynika, aby dzieci (zwłaszcza drugoklasiści) miały doświadczenia czytelnicze, do których tu nawiązują. Widać jednak, że kilkorgu wiadome jest, iż w większości baśni występują postaci typu: król, czarownik oraz pojawia się charakterystyczne zdarzenie, szczęśliwie wieńczące akcję. Używają więc typowych dla baśni, zakończeniowych wyrażeń i zwrotów, a nawet całych zdań: "żyli długo i szczęśliwie", "Odbyło się huczne wesele", a nawet ... "zbudowali gród" (nawiązanie np. do opowieści pt. *Jak Krak zbudował Kraków*). Widoczne jest zpożyczenie owych sformułowań z oryginałów literackich, częstokroć bez wykazania się rozumieniem ich i uzasadnionym zastosowaniem. W pracach drugoklasistów do takich szczęśliwych zakończeń dochodzi bowiem np. w sytuacjach, gdy:

- 1) do zamku przyjeżdża król, aby uwolnić rudowłosą;
- 2) leniwa dziewczyna nie ma wyboru i decyduje się pracować, ale przez noc udaje się jej wykonać tylko czwartą część pracy, a później zmęczona zasypia.

W pierwszym przypadku można zadawać sobie wiele pytań. Wiąże się to z wątpliwościami dotyczącymi sensowności przyjętego rozwiązania. Dlaczego zatem rudowłosa? Z jakiego powodu król musi aż przyjeżdżać do zamku? Czyżby pochodził z innego królestwa? Dlaczego bez porwania przez czarownika, królowa nie akceptowała jego walorów i nie mogła zdecydować się na przyjęcie oświadczeń? W pracy drugoklasistki pojawia się zatem moc niejasności. W drugim przypadku śpiącą dziewczynę zauważa kró-

lewicz i natychmiast zakochuje się w niej, lecz królowa nie zgadza się na ślub. Podający ten pomysł drugoklasista stwierdza więc naiwnie (a może odwrotnie, na wskroś współcześnie): "Królewicz musiał się z nią ożenić więc porwał ją, zbudowali gród i żyli szczęśliwie w pokoju". W pracy z całą klasą, bądź indywidualnej - z owym uczniem, warto spróbować określić, co spowodowało nagłe zafascynowanie królewicza dziewczyną. Może jej uroda? A może bezradność wyrażana poprzez zmęczenie? Lub była to ze strony królewicza tylko litość i żal? Interesujące będzie także poszukiwanie powodów braku zgody królowej na ślub młodych, wyjaśnianie przyczyn przymusu królewicza w ożenku z nieznajomą, celowości budowania grodu. Zapożyczone i przeniesione na użytek własnej pracy sformułowanie świadczy mimo wszystko korzystnie o dziecku, tj. o jego kontaktach czytelniczych, o zauważaniu języka literackiego i wzorowaniu się na nim, choćby nieporadnym - w pierwszej fazie.

W pracach badanych trzecioklasistów znacznie częściej pojawiały się wątki zaczerpnięte z różnych utworów dla dzieci, niż w pracach drugoklasistów. Najczęściej można odnaleźć w nich analogie do najbardziej znanych baśni ludowych. Czasem można doszukać się podobieństwa z wybranymi baśniami literackimi. Zapożyczenia bywają nieudolnie włączane do treści nowych utworów, tworzonych przez trzecioklasistów. Część z nich charakteryzuje się dużą spójnością i logiką wywodów oraz oryginalnością ujęcia.

Oto najczęstsze motywy, wątki lub konkretne utwory, wykorzystywane w opowiadaniach twórczych badanych uczniów.

#### Motyw okupu obiecanego diabłu

W takich pracach uzyskujemy informacje, że diabeł deklaruje pomoc (czasem zamiast niego występuje cygan, ludzik, stworek). Nagrodzona ślubem z królewiczem dziewczyna, później musi oddać własne dziecko. W sporadycznych przypadkach ten bezwzględny stwór jest roztargniony lub okazuje ludzkie uczucie miłosierdzia. Po dziecko nie zgłasza się nigdy, chociaż potencjalne zagrożenie zawsze istnieje.

Wzbogacenie i poszerzenie wątku (a więc kolejne zaczerpnięcie, z innych utworów) następuje też poprzez stawianie pewnych warunków, również przez dziewczynę. Domaga się ona od-

gadnięcia przez cygana lub diabła imienia, jakie nadała dziecku. Gdy odgadnie, będzie mógł odebrać jej dziecko. Oczywiście doprowadza się tu do utrudnień lub wręcz uniemożliwień, aczkolwiek nie bardzo zrozumiałych. Przykładem może być sformułowanie: "Wszyscy szukali tego imienia w starych kronikach, ale nie wyszukali" (trzecioklasista, wieś).

Motyw złej księżniczki (występujący w *Legendzie o złej księżniczce* - H. Kodzia, będącej czytanką zamieszczoną w wypisach dla kl. III W. Badalskiej *Bliskie i najbliższe*)

Pisząca pracę dziewczynka nadaje swej bohaterce imię Kunegundy - owej złej księżniczki z legendy. Uwspółcześnia akcję swego utworu i zmienia jej miejsce. Wprowadza również nowych bohaterów. "Tymczasem we wsi rozeszła się wiadomość, że królowa zabrała leniwą, ale piękną córkę. Doszły te wieści aż do sołtysa, a jego syn był zakochany w pięknej Kunegundzie. W nocy, gdy rodzice Karola zasnęli, chłopiec wziął linę i poszedł po Kunegundę. Wiedział, że dziewczyna nie potrafi prząść. Odnalazł ją bardzo szybko, bo dziewczyna głośno płakała. Zanim zdążył podciągnąć się na linie, Kunegunda wyskoczyła przez okno i oboje zginęli" (dziewczynka, wieś).

Uczennica kończy swą opowieść tak, jak w oryginale legendy, ale jednocześnie, udowadnia że nie rozumie jej sensu. W oryginale bowiem zła Kunegunda rzuca się w przepaść po stracie ukochanego, który nią wzgardził. Z baśni dziecięcej można wnioskować, że ukarani zostali oboje: on - za przebiegłość, ona - za oszustwo i za swą niezdarność.

Motyw przydzielania coraz większej ilości pracy, ponad ludzkie siły (motyw pojawiający się np. w: *Kopciuszku*, *Szewczyku Dratwce*)

Królowa, będąc zadowolona z nocnej pracy dziewczyny (wykonał ją za dziewczynę mały człowieczek z wieży, który nie wiadomo skąd wziął się tam), na następną noc daje jej dwukrotnie więcej pracy, a później jeszcze więcej.

Motyw ukarania przez czarodziejską zamianę - np. w zwierzę (wykorzystany w baśniach, np.: *Kot w butach*, *Ucho*, *dynia*, *125!* - M. Krüger, *O królowie zaklętej w żabę* - A. Glińskiego)

Tutaj dziecko (chłopiec, kl. III, miasto) nie wie, jak dalej poprowadzić wątek. Dziewczyna nie dotrzymała tajemnicy, więc królowa zawołała magika, który zamienił ją w mysz. Chłopiec lituje się nad ukaraną dziewczyną i podejmuje kolejną decyzję: "Ale dobry magik odczarował mysz w prządkę i tak skończyła się baśń *Trzy prządki*. Uczeń bawi się samą fabułą. Z pewnością odczuwa też satysfakcję natury moralnej ze swego postanowienia (niestety - bezzasadnego). Wyraźnie widać, że nie rozumie, na czym polega wymowa (idea) baśni.

Inny trzecioklasista zamienia swą bohaterkę w skowronka. Nie bardzo można domyślać się, dlaczego "jego" królowa tak uczyniła. Wiedziała przecież o chęci i próbach ucieczki dziewczyny. Chłopiec pisze: "A kiedy królowa wyrzuciła dziewczynę z zamku, łatwo jej było dolecieć do domu, a tam mama ją odczarowała". Zamiana w ptaka staje się tu więc szansą ułatwienia ucieczki i wyjścia "cało" z opresji.

W innych przypadkach bohaterka zostaje zamieniona w żabę, ale ... tylko na dwa lata. Po odczarowaniu wraca do domu. Zrozumiała swój błąd i była już pracowita (chłopiec, kl. III, miasto). Uczeń wyraża w ten sposób swój sprzeciw wobec kar ostatecznych. Sugeruje, że 2 lata, to i tak cała wieczność.

Jeszcze kiedy indziej dziewczynie ukazuje się słowik, który jest zaczarowanym księciem. Urok rzuciła na niego Baba Jaga, gdy nie zgodził się z nią ożenić. Dziewczyna pocałowała go i tym samym odczarowała (trzecioklasista, miasto). W tym ostatnim przypadku nie wiadomo zupełnie, jaki związek z treścią fragmentu baśni, podanej badanym dzieciom przez nauczyciela, ma wątek wprowadzony przez ucznia do kompozycji własnego utworu.

#### Motyw śpiącej królewny

Dziewczyna wykonała dla królowej piękną serwetkę, za co otrzymała weselną suknię oraz zorganizowano jej huczne wesele z królewiczem. Na wesele przyszły cztery wróżki, dla których nie przewidziano nakryć. "To nic, obejdziemy się bez tego.

Nagle po weselu urodził się chłopiec. Król przeznaczył mu koronę i królowa też. Dobrze im się wiodło. Chłopiec rósł i rósł jak na drożdżach. Chłopiec miał 15 lat wyruszył w podróż (dziewczynka, kl. III, miasto). Uczennica, której fragment pracy przytoczyłam, dokonuje tak wielkich skrótów myślowych w relacji treści znanej sobie baśni, że kto nie zna *Śpiącej królowej*, absolutnie nie domyśli się roli wrózek w utworze, celu podróży młodego królewicza ani momentu jej zorganizowania. Żadnego logicznego związku z treścią nie ma też informacja o przyszłym koronowaniu królewicza, ani też o jego dobrej sytuacji materialnej i rodzinnej. Nieporadność uczniowską zauważyć można ponadto w sformułowaniu myśli: "Nagle po weselu urodził im się syn". W jakimś zapewne sensie dziecko chciało tu wyrazić, że cudowność zdarzeń baśniowych przyspiesza tempo akcji.

#### Motyw królowej Śnieżki i 7 krasnoludków

Dziecko, które w swej opowieści posłużyło się tą fabułą, rozpoczyna kontynuację fragmentu oryginału baśni, odczytanego na lekcji - od słów: "Leniwa dziewczyna uciekła przez las, w którym zobaczyła mały domek" (chłopiec, kl. III; miasto). Następnie przedstawia nieudolne streszczenie *Królowej Śnieżki*. Opowieść kończy następująco: "Pocałował tę kobietę a kobieta zmartwychwstała i zaprosiła 7 krasnoludków na ślub i ta kobieta z tym rycerzem żyli długo i szczęśliwie". I tu dziecko ocenia bohaterów cudzymi słowami, nie zastanawiając się, dlaczego tak poszczęściło się owej leniwej dziewczynie w życiu. Odnośząc sytuację do realiów życia codziennego, dziwić się nie musimy. Moralność baśniowa nakazuje natomiast przestrzeganie określonych norm. Uczeń odwołuje się wyłącznie do swych bardzo ograniczonych doświadczeń czytelniczych, które nie pozwalają mu na zastosowanie zasad rządzących budowaniem świata baśni. Charakterystyczne jest i to, że myli postaci. Dla niego kobieta (matka) i dziewczyna (jej córka), to postaci traktowane w opowieści zamiennie. Ten fakt stanowi potwierdzenie konieczności ciągłego precyzowania słownictwa dzieci młodszych i wyjaśniania znaczeń wyrazów, wykorzystując różne okazje edukacyjne lub tworząc sytuacje dydaktyczne.

Jedna z trzecioklasistek (miasto) wykorzystwała w tworzonych przez siebie baśni, elementy baśni Andersena. Miały one jednak bardzo luźny związek tak ze *Słowikiem*, jak i z wymową nowej opowieści. "Nagle przyleciał słowik, który śpiewał tak pięknie, że wszyscy usypiali". Niezręczne sformułowanie dziecka powoduje, że sens zdania stanowi żart. Z logicznego punktu widzenia ptak powinien ożywić i pobudzić oraz zaciekawić ich lub dostarczyć im wzruszeń. W konkretnej sytuacji chodziło o to, by słowik ich wyciszył, aby pozwolił na relaks i przyjemny, atrakcyjny wypoczynek. "Dziewczyna czuła się coraz słabsza, gdy zrobiła wszystko położyła się. Chwilę pospała, a tu weszła królowa i w krzyk. Po pracy się nie śpi, ale bardzo dobrze pracujesz". Uczennica ustala ponadto, że gniew królowej wywołał w dziewczynie postanowienie ucieczki z zamku. Kolejne paradoksy w ustaleniach zawartych w cytowanej pracy tkwią w tym, że z jednej strony doceniony zostaje fakt dobrej pracy bohaterki, a z drugiej strony neguje się jej odpoczynek po wysiłku fizycznym. A może zanegowaniu podlega wyłącznie forma tego wypoczynku? Ale przecież baśniowy słowik tak "kołysał" do snu...

Motyw zgadywanek, powodujących uwolnienie lub ukaranie

Tego rodzaju elementy pojawiają się w różnych baśniach i najczęściej dotyczą odgadywania imion dziecięcych bohaterów, którzy narodzili się podczas długiej podróży ich ojca (np. angielska baśń *Pan Tit - Tot, Niktuś - Nicuś, Kościej nieśmiertelny*). Może też wiązać się z odgadywaniem haseł i zaklęć, albo z ich stosowaniem (np. utwory: *Ali Baba i 40 rozbójników, Garnuszkę gotuj, Akademia Pana Kleksa, Kalif bocian, Mały Muk, Na szczupacze rozkazanie, Stoliczku, nakryj się*).

Wśród zgromadzonych prac uczniowskich była jedna reprezentująca ten motyw - w pierwszym jego wariantcie.

Najciekawsze i najoryginalniejsze wykorzystanie motywów z innych baśni

W prezentowanej tu pracy uczeń skorzystał z wątków baśni *Pan Tit - Tot*, znajdującej się w baśniach angielskich Jacobsa. Na podkreślenie zasługuje umiejętne połączenie obu wątków i wytworzenie nowej, interesującej całości. W niej to uczeń wyważył problem moralny mniejszego i większego zła. Z podtekstu jego pracy wynika, że nieuczciwość, polegająca na przypisaniu sobie zasług innych postaci, nie jest żadnym przewinieniem w stosunku do szantażu i wygórowanych żądań.

"Jak codziennie nie uprzedzisz 10 motków, to wypędzę cię z pałacu. Dziewczyna zlekkała się bardzo ponieważ była bardzo leniwa i nie nauczyła się prząść. I patrzy w stronę okna a tam stał jakiś dziwoląg, ni to diabeł, ni to człowiek. Stoi i śpiewa. Dziewczyna przelękła się jeszcze bardziej, a ten stwór przemawia do niej: będę ci co dzień przynosił dziesięć motków, a ty będziesz zgadywać moje imię. Jak nie zgadniesz, w ciągu miesiąca będziesz moja. W ciągu miesiąca przynosił jej uprzedzone motki lnu. Królowa zdziwiła się, ale nic nie powiedziała, tylko zabierała uprzedzone motki. Przedostatniego dnia stworek znów zapytał: no, jak się nazywam? Dziewczyna mówiła różne imiona, a stwór ciągle kręcił ogonkiem. Gdy królowa weszła do komnaty, zobaczyła, że motki są uprzedzone. Zawołała służbę i rozkazała wnieść stół, fotel i potrawy. Gdy tak siedzieli i rozmawiali, wszedł król i zaczął opowiadać jak to było na polowaniu. W pewnej chwili zaczął opowiadać jak zapuścił się na kredowe skały i widział małego potworka, który siedział i śpiewał: jestem sobie Tom Tit - Tot, któż by odgadł to w lot! Dziewczyna bardzo się tym ucieszyła, ale nic nie powiedziała. Następnego dnia, gdy potworek zapytał, dziewczyna odpowiedziała mu że nazywa się Tom Tit - Tot. Potworek zakręcił ogonem i znikł, a królowa nie pozwoliła jej prząść" (Michał W., kl. III, miasto).

Chociaż chłopiec przytoczył duży fragment innej baśni i przypisać mu można rolę przede wszystkim streszczającego, tak jednak nie jest. Potrafił znakomicie dobrać utwór do kompilacji, a poza tym z dużą swobodą i polotem wplótł motyw do baśni stworzonej przez siebie. Jest logiczna i spójna. Ma znamiona nowego utworu - oczywiście w kategoriach rozpatrywanego poziomu umiejętności i możliwości dziecka.

#### 4. Podsumowanie

Tworząc koncepcje baśni, na podstawie poznanego jej początku, dzieci miały możliwość realizowania "potrzeby opowiadania świata poprzez przetwarzanie go i ujmowanie zgodnie z regułami owej transformacji"<sup>11</sup>.

M. Tyszkowa uważa, że proces ten dokonuje się przy zachowaniu świadomości gry, a jednocześnie wzmacnia u dziecka i utrwała poczucie rzeczywistości. Jest także sposobem jej opanowania (w wyobraźni). "Dostarcza jednak dziecku okazji do ujrzania nowych, nieznanych stron rzeczywistości, dając przy tym poczucie niekłamanej satysfakcji i umacniając jego poczucie własnej siły i niezależności"<sup>12</sup>. Tą drogą umożliwiamy też dziecku "chronić niedojrzałe struktury osobowościowe i gromadzić siły do opanowywania złożonych problemów życia realnego i świata własnych przeżyć wewnętrznych"<sup>13</sup>.

W literaturze na temat oddziaływania baśni wskazuje się przede wszystkim na działanie mechanizmów identyfikacji i projekcji oraz procesów poznawczych. Dokonane analizy prac wykonanych przez dzieci wykazały, że istotnie tak jest. Uczniowie ukazali w baśniach tworzonych przez siebie, jakie są ich pragnienia i dążenia. Części z nich przeważnie zrealizować nie mogą.

Odwołując się do poznawczych aspektów rozwoju osobowości należy przyjąć, że w pracach tych dzieci uzewnętrzniły własne doświadczenia jednostkowe, ustosunkowania wobec świata, tworzące się postawy. Ujawniły rodzaje stosunków łączących je z najbliższymi członkami rodziny. Ambiwalentne postawy wobec własnej matki ukazały poprzez obraz matki dziewczyny oraz królowej. Poprzez czarodziejskie postaci i moce "uzyskują" spełnienie marzeń i życzeń. Towarzystwo rodzeństwa - wprowadzone do tworzonych utworów - dało pewne poczucie bezpieczeństwa i uchroniło przed bezradnością, samotnością. Małą rolę odgrywała przyroda (w formie: tła akcji, elementu nastroju, postaci zwierzęcej) jako uczestnik rozwiązywania konfliktu lub jako element wzmacniający działanie czarów.

Dobrze radzili sobie badani z ustalaniem stosunków łączących bohaterów. Nawiązywali tu zarówno do swych doświadczeń życiowych, jak i czytelniczych, łącząc świat rzeczywisty i baśniowy. Mniej zadawali kar fizycznych niż duchowych. Karami

tw. ostatecznymi posługiwali się sporadycznie. W ich pracach pojawiło się wiele pierwiastków uczuciowych, wyrażających stosunek do dobra, szczęścia, sensu życia, a nawet śmierci. Wbrew temu, co obecnie mówi się o dzieciach i młodzieży oraz jak gdyby w zaprzeczeniu do negowanych treści programów telewizyjnych i filmów, które mogą oglądać (przemoc, horror, wulgaryzmy), w nielicznych pracach można było znaleźć elementy okrucieństwa. Bardzo wyraźnie widoczna była natomiast u badanych magia pieniądza i dobrobytu - sens życia większości z nas obecnie, a jednocześnie prawie zupełnie nierealne marzenie. Konsekwencją tego jest zapewne - przynajmniej jako jeden z czynników - interesowność pomocy udzielanej innym ludziom. Powodem "poddawania się" bardziej wizjom rzeczywistości niż świata artystycznie ukształtowanego jest też niepełna wiedza badanych o roli czarodziejskich sił w naturze. Dzieci niby zdają sobie sprawę, że czarodziejskie postaci i przedmioty mogą udzielać cudownej i niespodziewanej pomocy. Jednocześnie zdają się praktycznie nie pamiętać o tym, że w baśniach nagrodzone zostaje dobro, a potępione zło. W ich pracach twórczych zło wcale nie musi zostać ukarane. Mało tego! Ukazują kary za postawy pozytywne, za ponadprzeciętne zachowania. Czy tym samym wyrażają swą aprobatę dla postaci krzywdzących innych? A może tylko komunikują, że sygnalizowane zjawiska po prostu istnieją? Obok tego potrafią docenić prawdomówność (można zamienić ciężką i nieciekawą pracę na inną) i pracowitość (można dobrze zarobić, ładnie i wygodnie mieszkać). Zdają się mieć świadomość, że praca nie zawsze musi satysfakcjonować i bywają okoliczności, kiedy wykonuje się ją pod przymusem. Badani dali w ten sposób wyraz temu, czy i na ile dotychczasowy kontakt z utworami literackimi (baśniami) dostarczył przeżyć wytwarzających określone nastawienia antycypacyjne, przygotowujące do spotkania zjawisk i zdarzeń podobnych we własnym życiu.

"Literatura baśniowa dostarcza także dziecku pewnych psychologicznych schematów przebiegu życia ludzkiego, zwłaszcza w tych jego okresach, które kończą się ogólnym stwierdzeniem, że w dalszym ciągu bohaterowie >żyli długo i szczęśliwie<. Zanim to jednak nastąpiło, zachodziły w ich życiu różnorodne perypetie charakterystyczne dla życia ludzkiego w tych fazach, które dziecko ma jeszcze daleko przed sobą. Dzieci mogą więc także czerpać wzory porządkujące, według pewnych sche-

matów ogólnych, ich wyobrażenia o własnej przyszłości i tworzyć w oparciu o te schematy scenariusze własnego życia"<sup>14</sup>. Wśród uczniów kończących w taki sposób swą opowieść, nie widać prób tworzenia - we własnej pracy - fragmentów scenariusza własnego życia. Tyszkowa wskazuje, że te osoby przejawiają specyficzne zaburzenia w funkcjonowaniu osobowości oraz trudności w odczuwaniu i odnajdywaniu sensu życia w okresie dojrzalszości i starości. "W psychoterapii stosuje się więc wobec nich reinterpretację pierwotnych podstaw scenariuszy życia i ich uzupełnianie"<sup>15</sup>. Sądzę jednak, że od drugo- i trzecioklasistów nie można oczekiwać takich wizji, ani w wyniku ich braku dokonywać podobnych interpretacji.

Poprzez swe prace twórcze badani wykazali jednocześnie, na ile dotychczasowy kontakt z utworami literackimi pozwala im na podjęcie dalszej z nimi zabawy, przy zachowaniu reguł gry. Tu okazało się, że na ogół reprezentują chęć i potrzebę takich zajęć, natomiast nie przejawiają gotowości językowej, umiejętności mówienia i manipulowania słowem, zachowania językowego. Nie widać, aby uczono ich refleksji o ukształtowaniu wypowiedzi. Może to doprowadzić do sytuacji, o których mówią poloniści uczący w klasach starszych, m.in. B. Kasprzakowa. Dziecko, które w klasach młodszych będzie na lekcjach pracy z tekstem prowadzone "starym" myśleniem metodycznym nauczyciela, "nie kontynuowanym przez polonistów w klasach wyższych, uwzględniających w swojej pracy nowsze teorie dzieła literackiego i swoistość literackiej komunikacji (...)"<sup>16</sup>, zostanie utwierdzone w "fałszywym przekonaniu, że poezja, literatura jest zbiorem rzeczy, ludzi, sytuacji takich jak świat rzeczywisty, że o literaturze mówi się tak, jak o świecie; a ponieważ ciekawszy jest świat rzeczywisty, lepiej mówić o nim niż o literaturze..."<sup>17</sup>.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup>J. Koziński: Zagadnienia psychologii myślenia. Warszawa PWN 1968, s. 138.

<sup>2</sup>Ibidem, s. 15.

<sup>3</sup>W. Okoń: Trzy kategorie działalności twórczej dzieci i młodzieży. Kwartalnik Pedagogiczny 1975 nr 3.

<sup>4</sup>J. Koziński: Zagadnienia psychologii myślenia, s. 182.

<sup>5</sup>Trzy prządky. Opracował B. Zagała. Świerszczyk 1977/43.

<sup>6</sup>Op.cit.

<sup>7</sup>Praca została poprawiona tylko w taki sposób, by była do odczytania i bez rażących błędów. Pozostawiłam bez zmiany styl, konstrukcję zdań, interpunkcję.

<sup>8</sup>Występuje m.in. w baśniach ludowych: Pasterz tysiąca zajęcy. W: J. Porazińska: Za trzydziwiątą rzeką. Warszawa nasza Księgarnia 1956.

<sup>9</sup>Występuje m.in. w baśniach: Gadające zwierciadełko, Królowa Śniegu, Królewna Śnieżka, Alicja w krainie czarów, Małgosia kontra Małgosia; w każdym z utworów pełni jednak inną rolę.

<sup>10</sup>We wprowadzeniu do baśni podaje się, że dziewczyna jest piękna i wciąż czesze swoje jasne włosy.

<sup>11</sup>Kwestię tę porusza M. Tyszkowa w artykule: Baśń i jej recepcja przez dzieci. W: Baśń i dziecko. Red. H. Skrobiszewska. Warszawa Wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1978, s. 143.

<sup>12</sup>Op.cit.

<sup>13</sup>Op.cit.

<sup>14</sup>M. Tyszkowa: Baśń i jej recepcja przez dzieci, s. 148.

<sup>15</sup>Op.cit.

<sup>16</sup>B. Kasprzakowa: "Wyście sobie, a my sobie...", czyli o niespójnym nauczaniu na pierwszych piętrach edukacji. Polonistyka 1994/6, s. 360.

<sup>17</sup>Op.cit.